

Nadchodzi czas cyborgów-nadludzi?

19 września 2020

Czy bogaci już niebawem staną się biologicznie silniejszym gatunkiem? Niebawem rozpoczną się testy biotechnologicznych ulepszeń ludzkich organizmów. W krajach europejskich coraz większy odsetek obywateli poddałby się takim modyfikacjom.

„Ludzie muszą również wyewoluować, by dotrzymać kroku maszynom” – powiedział kilka lat temu miliarder i samozwańczy wizjoner Elon Musk. Jego zdaniem technologiczna ingerencja w ludzkie ciało, służąca zwiększeniu wydolności fizycznej i umysłowej, a także zapobieganiu dolegliwościom zdrowotnym jest nieunikniona.

Jeszcze do niedawna poparcie dla cyborgizacji nie przekraczało w sondażach 10 proc. Ostatnie badanie, przeprowadzone na zlecenie firmy Kaspersky Lab pokazuje jednak zmianę trendu. Ankietę przeprowadzono wśród 14,5 tys. respondentów z 16 krajów europejskich.

Największy sceptycyzm w stosunku do technologicznej ingerencji prezentują mieszkańcy Wielkiej Brytanii, gdzie jedynie 25 proc. respondentów zgodziłoby się na zmiany umożliwiające wyższą wydolność organizmu i mniejszą podatność na choroby. „Tak” cyborgizacji powiedziało 32 proc. Francuzów i 36 proc. Szwajcarów. Na drugim biegunie są Portugalczycy i Hiszpanie – 60 proc. z nich nie widzi nic niepokojącego w ulepszaniu organizmów za pomocą technologii.

Dyrektor Kaspersky’ego w regionie Europy odpowiedzialny za globalne badania i analizę Marco Preuss wyjaśnił, że badania zostało przeprowadzone z uwagi na duże zainteresowanie kapitału rozbudową ludzkiego organizmu z użyciem nowych technologii.

„Entuzjaści takich działań już teraz testują granice tego, co jest możliwe do zrobienia – potrzebujemy jednak wspólnie uzgodnionych standardów, aby móc zapewnić, że osiągną one swój maksymalny potencjał przy jednoczesnym zapewnieniu maksymalnego bezpieczeństwa” – stwierdził Preuss.

Co ciekawe, większość ankietowanych jest przekonana, że dostęp do możliwości rozbudowy własnego organizmu dzięki nowym technologiom będą mieli jedynie osoby uprzywilejowane klasowo. Sporo obaw dotyczy też bezpieczeństwa – włamanie hakerskie do ludzkiego serca bądź mózgu stałoby się nowym rodzajem zagrożenia.

Firmą, która prowadzi zaawansowane badania nad technologiczną modyfikacją człowieka jest Neuralink – amerykański start-up neurotechnologiczny założony przez Elona Muska w 2016 roku. Od kilku lat zespół złożony z kilkudziesięciu naukowców pracuje nad interfejsem mózg-komputer (ang. brain-computer interface, BCI), czyli systemem zapewniającym komunikację opartą o odczyt aktywności mózgu, bez pośrednictwa mięśni. Urządzenie, które wszczepione do mózgu, zamiast uruchamiać ruch, ma łączyć się z prędkością szerokopasmową z zewnętrznymi urządzeniami.

Elon Musk na konferencji w San Francisco przedstawił prototyp testowy. Składa się on z układu scalonego 96 elastycznych, polimerowych nici podłączanych do ludzkiego mózgu. Nici są cieniutkie, cieńsze niż włos, ale wytrzymałe i o dużej przepustowości. Każda z nich zawiera 32 elektrody. Implant bezprzewodowo łączy się z montowanym za uchem urządzeniem o nazwie „Link”, zawierającym Bluetooth i baterię. Całość ma być łatwo konfigurowalna za pomocą prostego oprogramowania, między innymi aplikacjami na smartfona.

Do kompletu powstał także specjalny robot, który wszczepia implanty. Docelowo ma on zostać zastąpiony laserem, ale na razie trzeba zrobić zabieg ze znieczuleniem i nacięcia w czaszce. Robot przypomina maszynę do szycia wyposażoną w niezwykle precyzyjne igły. Po wszczepieniu chip ma łączyć się

bezprzewodowo z zewnętrznymi urządzeniami.

Musk ogłosił, że urządzenie przeszło pomyślnie testy na szczurach i małpach. Kolejnym krokiem będzie więc test na człowieku. Jeśli uzyska zgodę amerykańskiej Agencji ds. Żywności i Leków (FDA), testy na ludziach rozpoczną się w przyszłym roku.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu